

MAGDALENA ŚWIERCZEK-GRYBOŚ



Mi

OPENMINDER

CO JESZCZE POSTAWIĄ CI PRZED OCZAMI,
ŻEBY PRZESŁONIĆ PRAWDĘ?

SON
imaginatio

[RECENZJA] "Openminder t. 1" Magdalena Świerczek-Gryboś

Jagna Rolska

Udany debiut

„Openminder” Magdaleny Świerczek-Gryboś to tegoroczny debiut wydany przez Wydawnictwo SQN w ramach serii Fantastycznie nieobliczalni. Na wstępie muszę zaznaczyć, że jest to pierwszy tom większej całości i ma otwarte zakończenie. Nie traktuję tego oczywiście jak wady, ale różne są czytelnicze upodobania, więc uczciwie informuję od razu.

Najpierw nieco o walorach wizualnych. Okładka jest utrzymana w ciemnych, wręcz mrocznych barwach, co nieźle współgra z zawartością, bowiem świat opisany w powieści do rajskich nie należy. Do spokojnych także nie. Mamy rok 2076, a kontynent jest politycznie podzielony na wrogo do siebie nastawione Wschód i Zachód. Mieszkańcy bloku zachodniego są szczepieni dobrozmysłem, który wymusza poprawność w myśli i czynie. Społeczeństwo jest poddane całkowitej sekularyzacji. Jednocześnie ludzie żyją w poczuciu ciągłego zagrożenia ze strony wschodnich sąsiadów, uznawanych za całkowicie nieucywilizowanych. Obydwa bloki są w stanie izolacji i ciągłego konfliktu.

W tych jakże nieciekawych okolicznościach poznajemy Nikodema, głównego, a zarazem tytułowego bohatera powieści. Chłopak szkoli się na opemindera, czyli elitarnego żołnierza, którego zadaniem jest psychologiczna walka z ludźmi Wschodu. Szkolenie odbywa się w Krakowie. W wizji autorki miasto zostało skażone podczas wojny i są w nim obszary wyłączone z użytkowania. Pełne anomalii fauny i flory stanowią pole ćwiczeń praktycznych dla openminderów.

Zapowiada się bardzo ciekawie, prawda?

Powieść trzyma w napięciu i jest napisana ładnym językiem. Pod względem redakcji i korekty też trzyma poziom, choć w tekście można znaleźć nieco powtórzeń. Nie są to jednak rzeczy nagminne, które przeszkadzałyby w lekturze. Dialogi są wartkie, a akcja prowadzona konsekwentnie. Autorka silnie się inspirowała anime, a szczególnie cyklem Neon Genesis Evangelion, ale owe inspiracje zgrabnie łączy z dość klasyczną dystopią, dzięki czemu opowieść zyskuje spójne logicznie i bardzo ciekawe tło.

Magdalena Świerczek-Gryboś stworzyła swój dystopijny świat w najdrobniejszych technicznych szczegółach, nie zapominając jednocześnie o kontekście socjologicznym. Fani dynamicznych scen walki też nie będą zawiedzeni. Jedyne, co moim zdaniem wymaga dopracowania w kolejnych tomach, to postać głównego bohatera, czyli wzmiankowanego wcześniej Nikodema. Autorka musi tę postać bardziej uwiarygodnić i pogłębić jej rys psychologiczny. Także postać Darii, z którą Nikodem zaprzyjaźnia się w trakcie szkolenia, nieco się wymyka wyobraźni, ale liczę, że w kolejnych tomach czytelnik będzie miał okazję zobaczyć ją jako bohaterkę z krwi i kości. Postacie drugoplanowe są zarysowane dość plastycznie, nie mylą się. Ich cechy charakterystyczne pozwalają na bezproblemową identyfikację.

„Openminder” to z pewnością pozycja godna polecenia fanom anime oraz dystopii, ale i czytelnikom dopiero rozpoczynającym przygodę z wymienionymi gatunkami. Dzięki przejrzystej konstrukcji uniwersum nie nastręczy trudności nawet mniej wyrobionemu czytelnikowi.

